Małe budowanie

Adam był z tego znany, że lubił wymyślać różne rzeczy. Mimo, że miał zaledwie 6 lat to już był uznawany za małego konstruktora. Do jego ulubionych zabawek należały klocki. Miał ich pod dostatkiem w przedszkolu. Właśnie dla tego bardzo lubił do niego chodzić. Klocki służyły chłopcu do budowania różnych konstrukcji. Były to budynki, mosty, tunele, stadiony. Adaś bardzo dużo wysiłku wkładał w tworzenie swoich budowli. Były one bardzo duże i bardzo skomplikowane. Chłopiec właśnie pracowała na budową wieży. Była to bardzo wysoka wieża, wyższa od niego samego. Jej zbudowanie wymagało dużo cierpliwości. Pracowała nad nią od samego rana. Właśnie zbliżała się pora obiadu. Adaś miał jeszcze do ułożenia 10 klocków. Przed obiadem nie uda mu się zakończyć pracy. Musiała pozostawić dzieło i udać się na stołówkę. Jadł obiad w pośpiechu. Chciał jaka najszybciej wrócić na salę, by dokończyć swoje dzieło. Już właśnie kończył jedzenie. Został mu do wypicia tylko kompot. Myślał, że będzie pierwszy, ale zauważył, że Kasia z jego grupy właśnie opuszczała stołówkę. Zdziwiło to go bardzo. Przecież Kasia niczego nie budowała, gdzie się więc tak śpieszyła? – przez chwilę zastanawiał się w myślach Adaś. Jednak niedługo zaprzątał sobie tym głowę. Skupił się na jak najszybszym wypiciu kompotu. Następnie odniósł naczynia i pobiegł do swojej sali, by dalej budować wieżę. Mimo, że był już nieźle rozpędzony w drzwiach do sali zamarł w bezruchu. Jego wieża rozwalona. Pochylona nad ruinami Kasia, próbowała pośpiesznie odbudować budowlę. Gdy zauważyła Adasia zaczęła się tłumaczyć.

- To było niechcący, nawet jej nie dotknęłam. Przebiegałam obok i wtedy wieża się zawaliła.
- Jak to się zawaliła? Przecież to była solidna konstrukcja. Sam ją budowałem, więc wiem co zrobiłem. Sama nie mogła się rozwalić – z wyrzutami ripostowała Adaś.
- Naprawdę nie wiem jak to się stało, ale ja jej nie dotknęłam – upierała się przy swojej wersji Kasia.
- Tyle pracy zmarnowane, a byłem już tak blisko końca budowy – lamentowała Adaś.
- Nie martw się, chętni ci pomogę – zaproponowała Kasia.

Adaś z niedowierzaniem spojrzał na koleżankę. Chyba nie bardzo wierzył w jej zdolności konstruktorskie.

- Dziewczyny przecież nie znają się na budowaniu z klocków. Ciągle bawicie się tylko swoimi lalkami – ironicznie skomentował propozycje chłopiec.
- Nieprawda! – ostro zaprotestowała Kasia – Znam się na budowaniu z klocków, tylko że ty ciągle zabierasz wszystkie klocki i nie mam z czego budować. Ale za to często rysuję budowle, jakie można zrobić z klocków. Chcesz to ci je pokażę? – zaproponowała Kasia.

Nie czekając na odpowiedź Adasia pobiegła do ławki po rysunki. Dopiero, jak chłopiec zobaczył rysunki przed sobą, otworzyły mu się szeroko oczy. Nie były to jakieś gryzmoły. Przeciwnie, rysunki przedstawiały różne budowle w ten sposób, że można nawet było policzyć, ile potrzeba klocków do ich wzniesienia. Wśród wielu rysunków była również narysowana wieża. Zainteresowała ona Adasia. Była jeszcze bardziej okazała niż ta, która właśnie uległa zniszczeniu. Adaś od razu zapragnął taką zbudować. Już się zabrał za budowę, gdy zauważył, że Kasia zabiera rysunek wieży i chce odejść. Adaś zdał sobie szybko sprawę, że nie będzie potrafił zbudować tak skomplikowanej budowli bez rysunku Kasi. Zrozumiał swój błąd. Aby go naprawić zwrócił się do dziewczynki:

- Masz ładne rysunki, a zwłaszcza ten przedstawiający wieżę. Jak chcesz możemy razem taki zbudować.

Kasia najwyraźniej czekała na taką propozycję. Uradowana zgodziła się. Dzieci razem budowały wieżę. Głównodowodzącym był Adaś, ale Kasia również dużo pomagała. Dbała przede wszystkim o to, by budowla była zrobiona dokładnie tak, jak to przedstawiał jej rysunek. Co chwilę zerkała na rysunek i podpowiadała, jak budować kolejne poziomy. Po dwóch godzinach wieża była gotowa. Po położeniu ostatniego klocka, Kasia zaproponowała:

- Udało się, to może teraz zrobimy wielkie otwarcie naszej budowli.
- Świetny pomysł. Poszukam wstęgi do przecięcia na otwarcie, a ty zawołaj wszystkich na uroczystość – rozdysponował zadania Adaś.

Przygotowania przebiegły sprawnie. Zebrały się wszystkie dzieci z sali. Kasia i Adaś trzymając wstęgę poprosiły panią wychowawczynię o jej przecięcie.

- To dla mnie wielki zaszczyt, że mogę dokonać otwarcia wieży Kasi i Adama - powiedziała pani przecinając jednocześnie wstęgę.

Dzieci zaczęły bić brawa. Tymczasem pani zauważyła leżący na podłodze rysunek wieży. Podnosząc go zapytała:

- A w jaki sposób zdążyliście tak szybko namalować tę wieżę, przecież dopiero co ją skończyliście budować i właśnie jest jej otwarcie?

Wówczas Kasia wyjaśniła pani, że rysunek powstał jako pierwszy, a wieża został wykonana na jego podstawie. Pani była pełna podziwu organizacji pracy Kasi i Adasia. Podeszła do swojego biurka i po chwili wróciła z dwoma wydrukowanymi dyplomami. Pani zebrała wszystkie dzieci i ogłosiła:

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

- Nadaję tytuł głównego architekta w naszej grupie Kasi oraz tytuł głównego konstruktora Adasiowi – mówiąc to wręczyła wyróżnionym dyplomy.

Znowu rozległy się brawa. Dzieci otoczyły Kasię i Adasia, bo każdy chciał zobaczyć dyplomy. Powstała mała przepychanka i w tym zamieszaniu, nie wiadomo kto i jak, potrącił wieżę i budowla się rozwaliła. Pani, aby ratować sytuację, szybko wskazała na rysunek z wieżą mówiąc:

- Spokojnie, mamy projekt wieży, bez trudu możemy ją odbudować.

Adaś jednak wcale nie był zainteresowany odbudową wieży. Właśnie przeglądał z Kasią jej kolejne rysunki. Szczególną uwagę tym razem zwrócił na most, do budowy którego potrzeba będzie dużo klocków. Te z wieży na pewno się przydadzą.

Ania Depczyńska

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026